ŚMIERĆ NIEMIECKIM OKUPANTOM!

10-3

WOLNA POLSKA

GAZETA FRONTOWA DLA LUDNOSCI POLSKI

Nr. 3. (57) | Niedziela, 7 stycznia 1945 r. | Cena 50 gr.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Białymstoku CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH

DZISIAJ W NUMERZE:

Uznanie Tymczasowego Rządu Polski przez Związek Radziecki (1 str)
Mianowanie p. Z. Modzelewskiego ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR (1str)
Przyjęcie przez J. W. Stalina posła meksykańskiego p. L. Kintanija (1 str)
Radzieckie Biuro Informacyjne donosi: komunikaty operacyjne z 4, 5 i 6 stycznia (1—4 str)
„Bezcennym jest wkład Armii Czerwonej w wyzwalaniu Polski" (z expose gen. broni Roli-Zymierskiego) (2 str.)
Ilja Erenburg „Kuranty wieku" (2 str)
Jakub Pilipowski „Perła Uralu" (3 str)
„Przegląd międzynarodowy (3—4 str)

Braterstwo broni

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uznało Tymczasowy Rząd Polski i mianowało przy nim swego ambasadora. Jest to jeszcze jeden wyraz uczuć przyjaźni narodu radzieckiego do odradzającej się demokratycznej Polski, braterskich uczuć do narodu polskiego.

Uczucia te są tradycyjne. Jeszcze pod jarzmem caratu lud pracujący Rosji wypisał na sztandarach swej walki wyzwoleńczej hasło wolności Polski. Było to hasłem partii bolszewickiej, która pod przewodem Lenina i Stalina kierowała walką narodów Rosji przeciw caratowi, wyzyskowi kapitalistów i obszarników i uciskowi narodowemu. Lud pracujący Polski brał czynny udział w tej walce. Było to świetne braterstwo broni we wspólnej walce rewolucyjnej o wolność.

A gdy lud pracujący Rosji zdobył sobie tę wolność, jednym z pierwszych aktów jego młodej władzy radzieckiej było uznanie, na wniosek Lenina, niepodległości Polski. Reakcja polska zawsze ukrywała ten fakt przed opinią polską. Zaogniała ona nieustannie stosunki polsko-sowieckie. Była to polityka zgubna dla Polski. Osłabiała ją bowiem w obliczu odwiecznego wroga — zaborczego germanizmu. Ujawniło się to z całą tragicznością we wrześniu 1939 roku, gdy Polska stała się łatwym łupem opancerzonych hord hitlerowskich.

Ale naród radziecki nigdy nie wyrzekł się swych przyjaznych uczuć względem narodu polskiego. Znalazło to swój wyraz w latach 1941—42 w utworzeniu na terytorium ZSRR Armii Polskiej. W swej rozmowie z generałem Sikorskim Marszałek Stalin w grudniu 1941 roku oświadczył w imieniu Rządu Radzieckiego, że pragnie on odrodzenia Polski silnej i niepodległej.

Wskutek knowań reakcji polskiej polityka porozumienia polsko-radzieckiego zapoczątkowana przez gen. Sikorskiego została zerwana przez „rząd" londyński ku uciesze hitlerowców. Armia Andersa zorganizowana przy wydatnej pomocy Rządu Radzieckiego została wycofana w chwili, gdy pod Stalingradem ważyły się losy obecnej wojny, a więc i losy Polski. Był to cios w plecy, zadany przez reakcję polską nie tylko Związkowi Radzieckiemu, lecz wszystkim Zjednoczonym Narodom ,wszystkim narodom ujarzmionym przez ludożerczy hitleryzm, a przede wszystkim narodowi polskiemu. Wywołało to powszechne oburzenie na reakcjonistów polskich nie tylko u narodów ZSRR i narodu polskiego, lecz również w całym świecie demokratycznym.

Jednakże nie osłabiło to uczuć braterskich narodu radzieckiego względem narodu polskiego. I gdy Związek Patriotów Polskich wystąpił z inicjatywą utworzenia w ZSRR nowej, demokratycznej Armii Polskiej Rząd Radziecki uczynił zadość temu życzeniu. Wypróbowany i wierny przyjaciel narodu polskiego — Marszałek Stalin osobiście troszczył się o wyekwipowanie i uzbrojenie dywizji polskich w najlepszy oręż sowiecki.

W ogniu wspólnych walk pod Lenino i na innych odcinkach frontu znów zadzierżgnęły się tradycyjne węzły braterstwa broni narodów Związku Radzieckiego i narodu polskiego. We wspólnych bojach o wyzwolenie ziem polskich wciąż krzepnie, wzmaga się i hartuje braterstwo broni polsko-sowieckie, zcementowane wspólnie przelaną krwią.

To braterstwo broni jest najlepszą rękojmią zmartwychwstania silnej i niepodległej Polski. Znajduje to coraz szersze zrozumienie i uznanie wśród narodu polskiego. W swym rozkazie noworocznym, poświęconym rocznicy powstania KRN, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego gen. broni Rola-Żymierski daje wyraz temu uznaniu w następujących słowach: „Trwałość naszego bytu niepodległego po wojnie zapewni nam nierozerwalne braterstwo broni z Armią Czerwoną, której przede wszystkim zawdzięczamy dziś wyzwolenie części ziemi polskiej, a jutro zawdzięczać będziemy wolność i niepodległość całej Polski".

Naród radziecki i jego bohaterska Czerwona Armia nie zawiedzie zaufania narodu polskiego.

Przyjęcie przez W. M. MOŁOTOWA ministra spraw zagranicznych Węgier p. DJENDESZI

4 stycznia Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął ministra spraw zagranicznych Tymczasowego Rządu Narodowego Węgier p. Djendeszi Janosza.

Uznanie Tymczasowego Rządu Polski przez Związek Radziecki

4 stycznia Rząd Radziecki otrzymał oficjalne zawiadomienie Tymczasowego Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, że zgodnie z uchwałą Krajowej Rady Narodowej Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego został przekształcony na Tymczasowy Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Polskiej. Przy tym Tymczasowy Rząd Polski zaproponował Rządowi Radzieckiemu nawiązanie stosunków dyplomatycznych i wzajemną wymianę ambasadorów.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, postępując zgodnie ze swą polityką utrzymywania i wzmacniania przyjaznych stosunków z demokratyczną Polską, postanowił uznać Tymczasowy Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Polski i wzajemnie wymienić ambasadorów.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało tow. Lebiediewa Wiktora Zacharowicza Nadzwyczajnym i Pełnomocnym Ambasadorem Związku Radzieckiego w Polsce.

Mianowanie p. Z. Modzelewskiego Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w ZSSR

LUBLIN, 6 stycznia. (TASS). Prezydent Krajowej Rady Narodowej mianował Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR p. Zygmunta Modzelewskiego.

Przyjęcie przez J. W. STALINA Ambasadora Meksyku p. L. KINTANIJA

6 stycznia Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych ZSRR J. W. Stalin przyjął Ambasadora Meksyku w ZSRR p. L. Kintanija.

Na przyjęciu był obecny Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

RADZIECKIE BIURO INFORMACYJNE DONOSI:

Z Komunikatu Operacyjnego z dn. 4 stycznia

W ciągu 4 stycznia w rejonie **Budapesztu** nasze wojska, kontynuując walki w celu oczyszczenia miasta od nieprzyjaciela, zajęły 277 kwartałów. Jednocześnie na północny zachód od **Budapesztu** nasze wojska odpierały ataki wielkich sił piechoty i czołgów nieprzyjaciela, dążącego, pomimo wielkich strat, przedrzeć się z odsieczą swemu okrążonemu ugrupowaniu w **Budapeszcie.** W walkach 3 stycznia w tym rejonie nasze wojska uszkodziły i zniszczyły 78 czołgów niemieckich i wzięły do niewoli 1.162 niemieckich i węgierskich żołnierzy i oficerów. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej w rejonie na północny zachód od **Budapesztu** strącono 58 samolotów nieprzyjaciela.

Na pozostałych odcinkach frontu — poszukiwania zwiadowców i walki o charakterze lokalnym.

Z Komunikatu Operacyjnego z dn. 5 stycznia

W ciągu 5 stycznia w rejonie **Budapesztu** nasze wojska toczyły walki w celu zniszczenia okrążonego w mieście ugrupowania nieprzyjaciela i zajęły 233 kwartały.

(Dokończenie — na str. 4)

ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

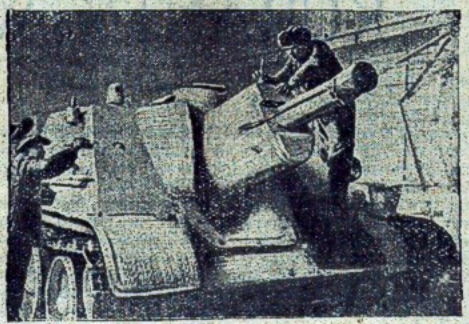

Groźną broń techniczną daje Czerwonej Armii zaplecze sowieckie. Na zdjęciu: Malowanie dział samochodowych przed wysłaniem ich na front. (Fotokronika TASS).

700 pociągów paliwa ponad roczny plan

BAKU. Bakińscy robotnicy przemysłu naftowego powitali nowy rok sukcesami wytwórczymi. Kolektyw trustu „Leninnieft", który pierwszy spośród trustów Azniefti-kombinatu wykonał roczny plan, dał dodatkowo na fundusz Naczelnego Dowództwa prawie 16.000 ton płynnego paliwa. Wydobyto o 29.000 ton ropy naftowej więcej, niż w 1943 roku.

700 pociągów paliwa ponad plan — oto noworoczny podarunek bakińskich robotników przemysłu naftowego dla Czerwonej Armii.

Uruchomienie pierwszej huty w Kazachstanie

ALMA-ATA. W środkowym Kazachstanie wyrosła w ciągu półtora roku w pobliżu wielkich samarkandzkich zbiorników wodnych pierwsza w republice huta żelazna.

Dzieci wyzwolone z niemieckiej niewoli

Z wyzwolonych rejonów Węgier i Czechosłowacji przybyła do Orła wielka grupa dzieci sowieckich, które przez długi czas przebywały w niemieckiej niewoli. Wszystkie dzieci umieszczono w domach dziecięcych obwodu orłowskiego. Robi się tutaj wszystko, by mogły one jak najprędzej popamiętać się.

Wielkie pokłady węglowe

W północnym Uralu, w słabo zaludnionej, błotnistej miejscowości odkryto podczas wojny wielkie Wołczańskie pokłady węglowe. W ślad za geologami przybyły na północ brygady budowniczych.

28 grudnia 1944 roku rozpoczęto eksploatację wielkiej żyły węglowej, kładąc tym samym początek eksploatacji Zagłębia Wołczańskiego.

Nowy most na Dnieprze

W Smoleńsku ukończono budowę nowego mostu przez Dniepr. Zniszczony przez Niemców komunikacja między górną częścią miasta a rejonem zadnieprzańskim została całkowicie wznowiona.

Nowa hydroelektrownia w Uzbekistanie

W pobliżu Taszkientu na kanale Boz-su uruchomiona została nowa potężna hydroelektrownia.

Jest to jedna z sześciu wielkich hydroelektrowni, zbudowanych w Uzbekistanie podczas wojny metodą przyśpieszonych budowli ludowych.

„Bezcennym jest wkład Armii Czerwonej w wyzwalaniu Polski"

Z expose Ministra Obrony Narodowej gen. broni ROLI-ŻYMIERSKIEGO wygłoszonego na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w dniu 2 stycznia 1945 r.

OBYWATELE POSŁOWIE!

Olbrzymie zadania stoją dziś przed Wojskiem Polskim. Większa część Polski znajduje się jeszcze pod okupacją niemiecką. Razem z żołnierzem sojuszniczej Armii Czerwonej musi żołnierz polski wyzwolić i uwolnić od wroga miliony umęczonych rodaków. **To jest naszym naczelnym zadaniem.** Wytężymy wszystkie siły, aby temu zadaniu podołać. Walczyć będziemy po obydwu stronach frontu, który dzieli jeszcze nasz kraj.

Naczelne Dowództwo kieruje walką partyzantów AL na tyłach wroga, pomaga im bronią, amunicją, materiałem wybuchowym. **Składam z tej trybuny hołd partyzantom AL walczącym bohatersko w niezmiernie ciężkich warunkach w Kieleckiem, Radomskiem, Częstochowskiem, Łódzkiem, Płockiem, Krakowskiem, w Zagłębiu i na Śląsku.**

Punktem honoru Narodu Polskiego winien być jak największy nasz wkład do dzieła wyzwolenia naszego kraju i wspólnego zwycięstwa narodów zjednoczonych nad faszyzmem.

Musimy ponieść sztandar Rzeczypospolitej na zachód. Wyrąbiemy Polsce nowe granice nad Odrą i Nissą i nad Bałtykiem. Zdobędziemy nowe ziemie dla chłopa polskiego.

Aby to zrealizować, musimy mieć silną i wielką armię.

Krajowa Rada Narodowa i PKWN zrozumiały wielkość tych zadań.

Jednym z pierwszych aktów PKWN było ogłoszenie mobilizacji na terenach wyzwolonych. Mobilizacja objęła narazie cztery roczniki, gdy trudności organizacyjne i materialne pozwalają tylko na stopniowe uruchomienie całego potencjału wojennego na obszarach oczyszczonych już od nieprzyjaciela.

Mimo to Wojsko Polskie jest już dziś bardzo poważną siłą. **W stanie gotowości bojowej obejmuje dwie armie w składzie dziesięciu dywizji piechoty, korpusu pancernego i dwóch brygad pancernych, armii lotniczej, kilkunastu samodzielnych dywizji i brygad artylerii różnych kalibrów, brygady kawalerii, kilku samodzielnych brygad wojsk inżynieryjno-saperskich, rozbudowanych służb sanitarnych, kwatermistrzostwa, aparatu mobilizacyjnego.**

Z tego wyliczenia widać, że armia nasza jest armią nowoczesną, odmienną od armii polskiej sprzed 1939 r., armią o bogatym wyposażeniu technicznym, armią, która będzie mogła zrealizować na polu walki szybki manewr połączony z wielką siłą ognia, co pozwoli wszystkim dowódcom spełnić te zadania, które wojna współczesna stawia przed siłą zbrojną.

Wracając do sprawy mobilizacji chcę stwierdzić, że wykazała ona wysoki poziom uświadomienia obywatelskiego i patriotyzmu naszego narodu.

Niezależnie od mobilizacji piękne wyniki dał zaciąg ochotniczy, szczególnie tam, gdzie był przeprowadzany przez organizacje i partie demokratyczne. Pozwoli to zasilić elementem niezwykle cennym pod względem moralnym i politycznym szeregi naszego wojska.

... Bezcennym jest wkład Armii Czerwonej w wyzwalaniu Polski spod okupacji niemieckiej, a świadczą o tym groby żołnierzy sowieckich i poniesione ofiary Armii Czerwonej.

W najcięższej dla Narodu chwili, w czwartym roku wojny, Rząd Radziecki podał nam bratnią dłoń, okazał wszechstronną pomoc formującej się na ziemi radzieckiej 1-szej

Generał broni Michał ROLA-ŻYMIERSKI

★

Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, która w ciągu roku rozrosła się w stutysięczną Armię Polską. W okresie niesłychanego natężenia walk na froncie, ogromnego zapotrzebowania na uzbrojenie, Rząd Radziecki daje nam najnowocześniejszą broń, zaopatruje odradzające się Wojsko Polskie we wszystko to, co mu jest potrzebne: sprzęt techniczny, umundurowanie i wyżywienie.

Bohaterski żołnierz Armii Czerwonej toruje drogę do umęczonej naszej Ojczyzny i wespół z żołnierzem polskim wyzwala pierwsze połacie naszej ziemi.

We wspólnych walkach pod Lenino, w bohaterskich bojach nad Wisłą, Pilicą, o Pragę, Warszawę i Jabłonnę, pogłębia się i utrwala braterstwo broni Armii Czerwonej i Wojska Polskiego.

Nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim opiera się na głębokiej zbieżności polskiej i radzieckiej racji stanu. Polska racja stanu, najżywotniejsze interesy narodu wymagają, ażeby granica wschodnia przestała być zarzewiem niezgody i przegrodą pomiędzy obu bratnimi narodami, a stała się linią przyjaznego sąsiedztwa. Za taką granicę uważamy linię Curzona.

Różnie bywało w przeszłości. Wiele goryczy nagromadziło się w stosunkach polsko-rosyjskich. W jednej z rozmów jakie miałem na Kremlu z Marszałkiem Stalinem, Kierownik Państwa Radzieckiego powiedział: „Na przestrzeni 400 lat Polska i Rosja walczyły ze sobą, zadając sobie wzajemne rany. Z tym trzeba raz na zawsze skończyć" — oświadczył Marszałek Stalin. Wiemy, czyni on wszystko, żeby z tym rzeczywiście skończyć, żeby w stosunkach polsko-radzieckich otworzyć nową erę braterskiej współpracy i przyjaźni, tak koniecznej wobec istnienia wspólnego wroga słowiańszczyzny, jakim jest imperializm niemiecki. Wiemy jak szczerze dąży Wódz Czerwonej Armii do tego, żeby Polska zmartwychwstała jako państwo silne i niepodległe, żeby zajęła należne jej miejsce w gronie wolnych narodów.

Pragnę w tym miejscu podkreślić zwłaszcza militarne znaczenie, jakie ma dla Polski przymierze ze Związkiem Radzieckim. Musimy być przygotowani na to, że i na przyszłość, po wygranej przez nas wojnie, zaborcze Niemcy pozostaną naszym wrogiem, który będzie tylko czekał stosownej chwili, żeby ponownie napaść na nasz kraj. Ale imperializm niemiecki pozostanie również wrogiem Związku Radzieckiego, który unicestwił jego zaborcze plany. Ziemie słowiańskie na długo pozostaną dla krzyżactwa pożądaną zdobyczą, z której zagarnięcia nie zechce zrezygnować. Sojusz wojskowy z naszym potężnym sąsiadem wschodnim zapewni nam jego pomoc militarną, gwarantując nam obronę naszych granic zachodnich nad Odrą i Nissą, gdyż państwo radzieckie jest na równi z nami zainteresowane w odsunięciu granic Rzeszy jak najdalej na zachód, właśnie za Odrę i Nissę, w zlikwidowaniu wschodnio-pruskiej wylęgarni junkierskiego raubrittertstwa, w odebraniu Niemcom tej bazy zbrojeniowej, jaką stanowi dla nich potężny przemysł śląski. To, co dla nas przedstawia interes narodowy — oparcie naszych granic szeroko o Bałtyk, przyłączenie ziem nad Odrą i Nissą, niepodzielne panowanie nad ujściem Wisły i Odry, powrót do Polski całego Śląska — zbiega się z interesami strategicznymi ZSRR. Oto podstawy trwałej współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim — oto korzyści militarne, jakie rokuje nam sojusz z naszym wschodnim sąsiadem.

...Dziś Wojsko Polskie stoi przed najdonioślejszym, najważniejszym zadaniem jakie kiedykolwiek przypadło w udziale orężowi polskiemu.

Wespół z bohaterską Armią Czerwoną wypędzić z naszej ziemi niemieckiego okupanta, uratować miliony Polaków, którzy wołają o ratunek i wyzwolenie, pomścić straszliwe krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu przez dzicz hitlerowską, rozgromić odwiecznego wroga i wznieść zwycięski sztandar biało-czerwony nad pokonanym Berlinem obok okrytego sławą sztandaru radzieckiego i innych sojuszników.

KURANTY WIEKU

★

Ilja ERENBURG

★

Rosja przeszła przez rzeki, przekroczyła góry. Nie myśli ona o podbojach: dla Rosjan wojna — to nieszczęście, to bohaterstwo, lecz nigdy rzemiosło. Nie chcemy nikomu narzucać swych idei, porządków, obyczajów. Wszyscy mówią teraz o wolności. Jest to chyba — najbardziej potoczne słowo. Cóż, ludzie rozumieją wolność rozmaicie, jest to różnica oddechu: jedno nie ulega wątpliwości — gdy człowiek nie może oddychać, umiera. Przybliżenie Czerwonej Armii przekształca świat: rozwierają się więzienia, rozwiązują się języki, ludzie wygłaszają wzruszające mowy, przeklinają i błogosławią, płaczą i śmieją się: zostali przywróceni do życia.

Ludzie niezyczliwi twierdzą, jakobyśmy chcieli przynieść na bagnetach tę wolność, którą nasz naród odkrył w Październiku, którą wycierpiał dwudziestoma pięcioma latami wyrzeczeń, pracy, walki i samotności. Bagnety nie mogą stworzyć wolnych ludzi, mogą one jedynie zniszczyć strażników więziennych. Daremnie niezyczliwi przypisują żelazu magiczną siłę. Czy czasem król norweski nie jest komunistą? Dlaczego tak boją się naszych zwycięstw antyfaszyści faszystowskiego autoramentu? Chyba dlatego, że nie zastępujemy jednych kajdan drugimi, nie rozbrajamy słowackich patriotów, nie wymagamy od Jugosławian podporządkowania się Michajłowiczowi, nie zmuszamy Norwegów do pogodzenia się z kwislingowcami. Jak narody chcą żyć, to ich rzecz. Czerwona Armia zajęta jest swoją robotą, usuwa katów.

...Czerwona Armia przekroczyła granice, jako armia wyzwolicielka. Jeżeli w Paryżu nie rządzą obecnie ani niemcy, ani peteny, ani północniemcy, ani półpeteny, którzy gotowi byli do zawładnięcia Francją w okresie algierskim, to w pewnym stopniu tłumaczy się to zwycięstwami Czerwonej Armii. Jeżeli Jugosławii nie spotkał los sąsiednich krajów, jeżeli naród bułgarski sądzi swych zdrajców, jeżeli w Lublinie dziesięć partii i stu frakcji, prześladowanych przy Piłsudskim, może swobodnie dyskutować o przyszłości Polski, to w tym jest zasługa Czerwonej Armii...

Nie w naszej mocy było uratować świat przed wojną: wśród obrońców kultury byli ślepi i obłudnicy; na Zachodzie powtarzali oni słowo „pokój", marząc o wojnie na Wschodzie. Nie mogliśmy uratować świat przed wojną, uratowaliśmy go od zagłady. Gdyby nie było sowieckiej świadomości, gdyby nie było rosyjskiej wytrwałości, nie byłoby teraz ani wolności, ani kultury i nie mogliby różni zamorscy obłudnicy medytować nad tym, jak uchronić „pracowników" Himmlera przed niesłychaną zapłatą...

Dochodzimy do mety. Nie zazdrościmy Niemcom: wszystko mają w przeszłości; dokoła ruiny miast i wyliniałe gończe psy Himmlera, pogłoski i syreny, syreny i pogłoski. Śmierć, którą wysyłali w świat, wróciła do nich jak bumerang. Odgryzają się. Pokazali nawet światu gwiazdkową szopkę, benefis szarlatana — fuehrera, olbrzymią ersatz-ofensywę w Belgii. Zagarnęli oni na krótki czas kilka małych miast i podziałali wstrząsająco na wyobraźnię kilku małych ludzi. Lecz daremnie Niemcy liczą na cudzą głupotę: sądzą oni, że jeżeli zatrzyma się sędziów na progu sądu, sędziowie postoją, posarkają i rozejdą się. Niemcy nie wiedzą, jakie siły obudzili. Kto widział piece Majdanka i Treblinki, ten znajdzie palaczy. Przeżyliśmy zbyt wiele, by nie pobyć w Berlinie.

Pozostaliśmy wiernymi sobie: jak przed tym wierzymy w braterstwo; i jeżeli Niemcy wyłączyli siebie z ogólnej rodziny, to winne są temu nie nasze idee, lecz zbrodnie niemieckie. Nie przyrzekamy im ani współczucia, ani pobłażania. Postaramy się, by rok 1945 był ostatnim rokiem Niemiec. A narodom ofiarnym naszą przyjaźń; wszyscyśmy nie mało przecierpieli; teraz i młodzieńcy osiwieli, zrozumiemy się wzajem. Dyplomaci lubią mówić, że zasiadają przy okrągłym stole, lecz u tych okrągłych stołów bywają również ostre kąty. A stół narodów jest naprawdę okrągły. Ukroimy na nim pierwszy chleb pokoju i rozlejemy wino wolności.

Tym jest silny nasz naczelny wódz, tym jest sławny, że zna smak tego chleba, aromat tego wina. Jego imię jest teraz powtarzane przez ludzi, niezmiernie daleko odległych od naszego kraju jako imię przyjaciela, o nim myślą z nadzieją i życzą mu zdrowia tym samym życzą szczęścia i pokoju sobie.

Posłuchajcie, przyjaciele, jak biją kuranty historii. Rozpoczynamy nie nową kartę — nową kronikę. Przepowiadać jest rzeczą ryzykowną i w tej chwili niepotrzebną, lecz serce i rozum twierdzą, że rok 1945 będzie pierwszym rokiem innego, wielkiego, wycierpianego przez nas życia.

(Z artykułu, umieszczonego w gazecie „Krasnaja Zwiezda" z dnia 1 stycznia 1945 r.)

Epopea pracy

Gigantyczne stalingradzkie zakłady metalurgiczne „Krasnyj Oktjabr" leżały w gruzach. Martwe były rozbite budynki i kominy fabryczne.

Trzeba było budować fabrykę od nowa. Ludowy Komisariat Przemysłu Lotniczego postanowił okazać socjalistyczną pomoc metalurgom, polecił jednemu ze swoich trustów budowy i montażu odbudować stalingradzką fabrykę — olbrzyma.

Trust budowy i montażu, doświadczony budowniczy wielu fabryk uralskich, posiadający na Uralu sieć pomocniczych wytwórni materiałów budowlanych, liczne zakłady budowy domów i, co najważniejsze, kadry inżynierów i robotników, którzy przeszli twardą szkołę pracy w warunkach wojennych — przystąpił natychmiast do dzieła.

Do Stalingradu przybył oddział państwowego przemysłu lotniczego i biuro architektoniczno-konstrukcyjne. Z Uralu do Stalingradu wysłano eszelony. W każdym eszelonie —80 wykwalifikowanych robotników z zapasem produktów, narzędzi, maszyn i części do budowy trzech domów, przedmioty codziennego użytku i kilka aut. Każdy taki pociąg, po przybyciu na miejsce, rozpoczynał samodzielne życie. Na własnych autach przewożono materiały na miejsce budowy: w przeciągu 30 godzin był gotów dom mieszkalny dla budowniczych.

Kilkanaście eszelonów dostarczyło na miejsce budowy potrzebną grupę robotników-specjalistów, maszyny i warsztaty, wszelakie urządzenia i domy mieszkalne dla nich.

Szybko uruchomiono tartak, oddział stolarski i mechaniczny, wytwarzający części dla budowy domów, dwie cegielnie i kamieniołom. Trust nie potrzebował więcej pomocy Uralu, posiadał na miejscu w Stalingradzie wszystkie materiały potrzebne do budowy.

Projekty były gotowe i zatwierdzone. Odbudowę zakładów rozpoczęto od oddziałów pomocniczych: mechanicznego, kuźni, walcowni i tokarni. Równocześnie przystąpiono do odbudowy centralnej elektrowni, urządzeń transportowych i wszystkich urządzeń podziemnych.

Były wielkie trudności. Ale czyż istnieją trudności dla budowniczych bohaterskiego miasta. Trudności pobudzały tylko inicjatywę, myśl twórczą, wynalazczość, dodawały bodźca do intensywniejszej pracy.

Nie było alabastru. Czyż wozić alabaster aż z Uralu? Znaleziona tuż pod Stalingradem naturalna mieszanina gliny i gipsu, odpowiednio przerobiona, okazała się wcale nie gorszą od alabastru.

Potrzebny był chlorek magnezu. Wydobyto go z iłu dennego jeziora Elton. Przystąpiono do produkcji cementu.

Mało było rąk do pracy, a Ojczyzna czeka, trzeba budować szybko, jak najszybciej i jak najlepiej. Zastosowano przy budownictwie przemysłową metodę specjalizacji i konwejeru. Podzielono budowniczych na kilka brygad. Każda brygada specjalizuje się na pewnej robocie, wypełniwszy daną pracę na jednej budowie przechodzi na drugą itd. I tak równocześnie budowano po kilka budynków, każdą pracę wykonywali ludzie o wysokiej kwalifikacji.

W niesłychanie krótkim czasie trust wybudował w okolicy zakładów wielką osadę fabryczną, ze sklepami, jadłodajniami, szpitalem, szkołą, ogródkami dziecięcymi. Odbudowano 50 tys. metrów kwadratowych powierzchni oddziałów fabrycznych. Wykonano olbrzymie prace ziemne, betonowe i żelazobetonowe.

W Stalingradzie, wsławionym epopeą bohaterskiej walki, tworzy się druga epopea, zwycięska epopea pracy.

J. DĄBROWSKI

PERŁA URALU

Swierdłowsk — to przemysłowe i kulturalne centrum Uralu.

Przed 20 laty miasto to nazywało się Jekatierinburgem. Gdy nazwano je imieniem pierwszego prezydenta Rosji sowieckiej — Jakuba Swierdłowa, liczyło już ono sobie 200 lat. Jekatierinburg, założony w 1721 roku, rozwijał się bardzo prędko. Stopniowo stawał się on sercem Uralu. Jego położenie za kamiennym słupem granicznym „Europa — Azja", na pograniczu Syberii i Rosji europejskiej było bardzo dogodne.

Nowe miasto uralskie okazało się zdolne do życia odpierwszych lat swego istnienia. Koło starych zakładów jekatierinburskich wyrosła w roku 1726 pierwsza huta. W 1730 roku powstały zakłady szlifierskie. Sztuka ich majstrów, uwidoczniona na wystawie paryskiej, zadziwiła cały świat. Potomkowie sławnych szlifierzy, którzy opracowali znany na całym świecie sposób szlifowania drogich kamieni, zachowali do naszych dni czystość i zadziwiającą precyzję swojej sztuki.

Podstawą zdolności do życia i wielkiej przyszłości Swierdłowska jest bogactwo Uralu. Na całej kuli ziemskiej nie ma takiego rejonu, który mógłby dorównać Uralowi pod względem obfitości i bogactwa wykopalin. Wielki znawca Uralu, członek akademii, Fersman, pisał: „Ural to skarbnica ZSRR. Z 90 pierwiastków tablicy Mendelejewa nie znaleziono na Uralu tylko czterech. Nie znaleziono ich na Uralu tylko dlatego, że na razie nie znaleziono ich na całym świecie. Jeżeli zostaną one wykryte, to przede wszystkim właśnie na Uralu".

Można przytoczyć mnóstwo przykładów potwierdzających słowa tego uczonego. Nawet w Swierdłowsku i jego przedmieściach znajdują się złoża wolframu — metalu, którego znikoma domieszka do stali czyni ją wyjątkowo twardą. Na południowym krańcu Swierdłowska, w rejonie noszącym imię sławnego lotnika Waleriana Czkałowa, który pierwszy na świecie przebył najkrótszą drogę z Rosji do Ameryki, znajdują się rzadko spotykane złoża specjalnej rudy żelaznej. Hojna przyroda zgromadziła tutaj razem z żelazem szereg pierwiastków, które pozwalają otrzymać z tej rudy stal nadającą się na najbardziej precyzyjne maszyny i działa.

W okresie wojny Swierdłowsk rósł i rozwijał się jak nigdy przed tym i stał się jednym z najbardziej ważnych miast sowieckiego zaplecza. Przewieziono tutaj wielką ilość przedsiębiorstw przemysłowych Południa, Moskwy, Leningradu, Stalingradu. Dzisiaj Swierdłowsk liczy prawie milion mieszkańców, którzy nieustannie pracują dla frontu. Każdego dnia robi się tutaj wszystko konieczne dla ostatecznego rozbicia wroga, dla triumfu sprawiedliwej sprawy Zjednoczonych Narodów.

Swierdłowsk jest znany na całym świecie jako kolebka zakładów-gigantów budowy maszyn, metalurgii, obróbki metali. Duma przemysłu sowieckiego, uralskie zakłady budowy maszyn produkują blumingi, walcarki, tłuczki, mechanizmy do pieców hutniczych. Wielkie zakłady „Uralelektroaparat" wytwarzają różnorodne instalacje elektryczne, od zwykłego wyłącznika do gigantycznych turbin.

W Swierdłowsku — sercu uralskiego arsenału Czerwonej Armii, uruchomiono wiele ewakuowanych przedsiębiorstw oraz wybudowano nowe. Na skutek przerzucenia przemysłu na Ural szybciej bije nie tylko puls twórczego życia, ale rozkwita także naukowo-badawcza i kulturalna działalność. W mieście, gdzie przed władzą sowiecką nie było ani jednego wyższego zakładu naukowego, jest ich obecnie 12; 32 specjalne szkoły techniczne kształcą kierowników przemysłu w 187 kierunkach; 27 naukowo-badawczych instytutów trudni się rozwiązaniem aktualnych problemów naukowych, pomagając przedsiębiorstwom w wykonywaniu zadań o znaczeniu obronnym i przemysłowym. Uczeni uralskiej filii Akademii Nauk zajmują się badaniem licznych bogactw Uralu. Teatry Swierdłowska, jego uniwersytet, konserwatoria, studia filmowe zajmują czołowe miejsce w szeregu kulturalnych instytucji Związku Radzieckiego. W Swierdłowsku jest 48 klubów, 112 bibliotek, wielki miejski park kultury i odpoczynku, dziesiątki parków, ogród botaniczny i zoologiczny.

Na równi ze wzrostem przemysłu rozwija się dokoła stolicy Uralu wielka baza spożywcza w postaci pierścienia plantacji jarzyn i jagód otaczającego Swierdłowsk.

Swierdłowsk stał się naprawdę perłą Uralu.

Jakób PILIPOWSKI

URAL—KUŹNIA ORĘŻA DLA CZERWONEJ ARMII. Gotowe działa czołgowe w jednej z fabryk broni na Uralu. Zdjęcie: M. INSAROWA (Fot. kronika TASS)

Przegląd międzynarodowy

Rok 1945 rozpoczął się dla hitlerowskich Niemiec w warunkach zupełnej samotności. Bitwa wojsk sowieckich o Budapeszt i utrata przez Niemców większej części terytorium Węgier oznacza dla hitlerowców utratę ich ostatniego satelity. Utworzony na wyzwolonej przez Czerwoną Armię ziemi węgierskiej nowy Narodowy Rząd Węgier wypowiedział już Niemcom wojnę i wysłał swą delegację do Moskwy dla prowadzenia rokowań o rozejmie.

Wojska faszystowskie, które trafiły do kotła budapeszteńskiego, stawiają jeszcze zacięty opór. Hitlerowcy w Budapeszcie odrzucili ultimatum postawione przez dowództwo radzieckie i odmówili kapitulacji. Co więcej, złamali oni wiekowe obyczaje wojenne, zamordowali sowieckich oficerów-parlamentariuszy, wyrolując tym najgłębsze oburzenie całej postępowej ludzkości.

Ukrywając przed swym narodem groźną sytuację, która wytworzyła się nad Dunajem, niemieckie dowództwo przedsięwzięło, przy wrzaskliwym akompaniamencie prasy goebbelsowskiej, kontratarcie na zachodzie. Jednakże, już obecnie jest jasne, że ta ofensywa, rozpoczęta na wąskim odcinku frontu, z ograniczonymi siłami i bez dostatecznych rezerw nie potrafiła się rozwinąć i, w istocie, nie powiodła się.

Prowadząc operacje na zachodzie, dowództwo hitlerowskie zmuszone jest wciąż oglądać się na wschód. Amerykańska gazeta „New York Herald Tribune" podkreśla w artykule redakcyjnym, że niemieckie przeciwnatarcie na zachodzie nie powiodło się „jedynie w wyniku masowego posuwania się wojsk rosyjskich ku Budapesztowi".

Niemcom nie udało się rozszerzyć przełomu na froncie wojsk sprzymierzonych. Aktywne działania trzeciej armii amerykańskiej pod dowództwem generała Pattona wytworzyły obecnie niebezpieczeństwo dla lewego skrzydła ugrupowania niemieckiego i doprowadziły już do wyzwolenia wojsk amerykańskich, okrążonych przez Niemców około miasta Bastogne. Sprzymierzeni zajęli również miasto Rochefort, które było szczytem klinu wbitego przez Niemców do stanowisk wojsk sojuszniczych.

Omawiając perspektywy działań bojowych na zachodzie, radio amerykańskie zaznacza, że „Niemcy porzucili swe dobre pozycje obronne, wzmacniane przez nich w ciągu długich dwóch miesięcy, jedynie po to, by rzucić się w awanturę, której wynik jest wielce niewyraźny". Nowe próby wojsk niemieckich przełamania tego lub innego odcinka frontu zachodniego, nie mogą już obecnie opierać się na dogodnym dla Niemców „momencie zaskoczenia", zaś rezerw dla wielkiej ofensywy w szerokich masztabach nie posiadają oni. W ten sposób, sukces taktyczny, osiągnięty przez Niemców na początku kontrnatarcia, nie zdołali oni przekształcić w sukces strategiczny.

* * *

Na Nowy Rok prasa światowa podsumowała wyniki operacji bojowych na frontach działań wojennych. Wystarczy zaznajomić się z tymi wynikami, by dojrzeć perspektywę nieuniknionego rozgromienia hitlerowskich Niemiec. „Jakaż kampania leży między Stalingradem a Budapesztem, jakież epickie bitwy — oświadcza amerykański obserwator Paul Schubert, — Rostow i Sebastopol, Odessa i Ploeszti, Bukareszt i Belgrad — wszystko to są znaki drogowe... Armie Niemiec i ich byłych sojuszników usiłowały powstrzymać wojska sowieckie. Odpowiedzią na to jest Budapeszt, który stanowi część szerokiego szlaku, wiodącego na Berlin".

Pomimo wszystkich wysiłków, hitlerowcy nie mogą obecnie ukryć tej ciężkiej sytuacji, w której okazały się Niemcy faszystowskie. Gazeta „Voelkischer Beobachter" smutnie oświadcza, że „minęło już dwa lata od czasu, gdy armia sowiecka poszła do szturmu niemieckiego klina pod Stalingradem... Od Stalingradu — pisze dalej gazeta,—

(Dokończenie — na str. 4)

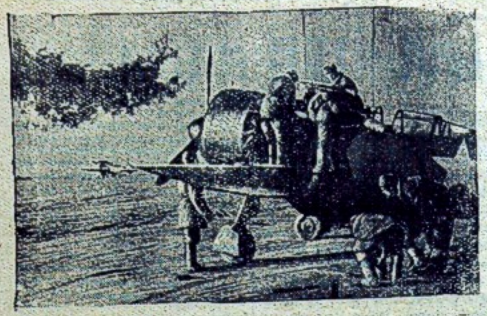

NA LOTNISKU. Przygotowywanie samolotów myśliwskich do startu na nieprzyjaciela. Zdjęcie M. KIREJEWA.

RADZIECKIE BIURO INFORMACYJNE DONOSI:

Z Komunikatu Operacyjnego z dn. 5 stycznia

(Dokończenie)

W toku walk ulicznych w dniu 4 stycznia nasze wojska wzięły do niewoli 2.400 niemieckich i węgierskich żołnierzy i oficerów.

Na północny zachód od Budapesztu nasze wojska skutecznie odparły szereg silnych ataków piechoty i czołgów nieprzyjaciela, który starał się przedrzeć do Budapesztu. Podczas walk, 4 stycznia nasze wojska uszkodziły i zniszczyły w tym rejonie 51 czołgów niemieckich. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej w rejonie na północny zachód od Budapesztu strącono 29 samolotów nieprzyjaciela.

Na innych odcinkach — poszukiwania zwiadowców i w szeregu punktów walki o charakterze lokalnym.

Z Komunikatu Operacyjnego z dn. 6 stycznia

W ciągu 6 stycznia w rejonie Budapesztu nasze wojska, kontynuując walki zmierzające do zniszczenia okrążonego ugrupowania nieprzyjaciela, zajęły 173 kwartały. 5 stycznia w walkach w Budapeszcie nasze wojska wzięły do niewoli 1.630 niemieckich i węgierskich żołnierzy i oficerów.

Na północny zachód od Budapesztu nasze wojska odpierały ataki wielkich sił piechoty i czołgów nieprzyjaciela i wyrządziły mu wielkie straty w żywej sile i technice.

Na pozostałych odcinkach frontu — poszukiwania zwiadowców i w szeregu punktów walki o charakterze lokalnym.

5 stycznia nasze wojska uszkodziły i zniszczyły na wszystkich frontach 130 czołgów niemieckich, z nich 65 na północny zachód od Budapesztu. W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 17 samolotów nieprzyjaciela.

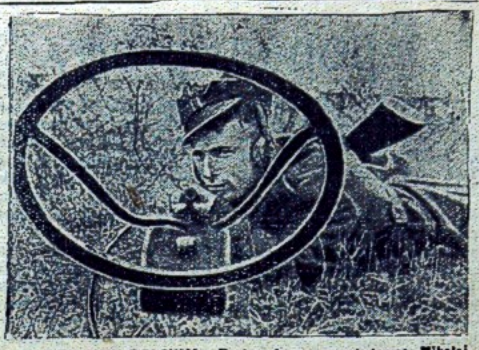

W WOJSKU POLSKIM. Doskonały saper-zwiadowca Mikołaj Kowalski robi przejście przez nieprzyjacielskie pola minowe. Zdjęcie M. KIREJEWA.

DOKTOR Z ROSJI

Długo płakała matka, pochylając się nad kołyską. Łzy jedna po drugiej padały do kolebki, gdzie leżało maleńkie dziecko.

— Kazik, mój mały synek, — wołała co chwila. Dziecko nie odpowiadało jej wcale. Było prawie nieżywe.

— Kazik... synuś, — jeszcze raz wyszeptała matka i głośno załkała.

Kto zrozumie rozpacz matki? Kto uratuje jej małego synka od nieubłaganej śmierci? Być może, cierpiałaby ona mniej, gdyby znajdował się przy niej ojciec Kazika. Ale przeklęci Niemcy zabrali go ze sobą. Być może, że należało by dać teraz Kazikowi mleka, ale skąd go wziąć? Niemcy zabrali we wsi wszystkie krowy.

Na progu ukazał się wojskowy o młodej, szczupłej twarzy, w mundurze sowieckiego oficera.

— Zdrawstwujtie, choziajka! Jak żyjecie, — pierwszy odezwał się grzecznie nieznajomy.

— Panie! Mój syn umiera, ratujcie go! — zawołała do przybyłego nieszczęśliwa matka.

— Czy od dawna choruje? — zapytał wojskowy pochylając się nad dzieckiem.

— Już dwa dni, panie. Nic nie je i nie pije...

— Pozwólcie, ja będę leczył waszego synka. Jestem lekarzem, — powiedział oficer.

— Panie doktorze! Proszę... Błagam... Dziękuję, — zawołała wzruszona matka.

Lekarz uważnie obejrzał dziecko i udzielił mu pierwszej pomocy. Jak skamieniała, stała matka w milczeniu przy kołysce i ze wstępującą w serce nadzieją patrzyła to na syna, to na doktora.

— Możecie być spokojną— syn wasz będzie żył.

* * *

—Mój Kazik uśmiecha się, — powiedziała z zachwytem matka witając nazajutrz doktora, — jakże jestem panu wdzięczna.

...Podczas ostatniej wizyty lekarza, matka trzymała Kazika na ręku. Był on już zupełnie zdrowy.

— No, niech rośnie na wyzwolonej ziemi mały obywatel, — powiedział doktor i wziął dziecko za prawą rękę: — dowidzenia mały.

— Nie wiem, jak mam panu odwdzięczyć się...

— Nic wielkiego pani, chowajcie syna zdrowo i długo będzie uiszczony.

— Niech pan powie przynajmniej swoje nazwisko, żebym wiedziała, komu zawdzięczam ocalenie syna...

— Ja... Jestem z Rosji, pani. Rosjanin...

* * *

Doktor, który przywrócił do życia małego Kazimierza Stanisławskiego, to starszy lejtenant służby lekarskiej Wiktor Mikołajewicz Pinczuk. W każdej wsi polskiej zachodzi on z reguły do wszystkich chat i udziela mieszkańcom pomocy lekarskiej.

W. RZANOW

Działania wojenne w Europie Zachodniej

LONDYN, 6 stycznia. (TASS). Komunikat sztabu Kwatery Głównej ekspedycyjnych sił sprzymierzonych donosi:

5 stycznia patrole sprzymierzonych wykazywały pewną aktywność wzdłuż rzeki Maas. Pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela wojska sprzymierzonych w dalszym ciągu wywierały nacisk od strony północnego skrzydła występu ardeńskiego.

Na południowym skrzydle występu ardeńskiego Niemcy nadal wywierali silny nacisk rzucając do kontrataków czołgi i piechotę.

Wojska sprzymierzonych wycofały się z rejonu Michan w stronę wzgórza znajdującego się w odległości 2 mil na północny wschód od Bastogne. Na południowy wschód od Bastogne, w okolicach Warden ,artyleria sprzymierzonych rozproszyła nacierającą piechotę i czołgi nieprzyjaciela.

W Dolnych Wogezach po całodziennych zaciętych walkach zakończyła się niepowodzeniem próba rozszerzenia przez nieprzyjaciela klina na południowy wschód od Bitma. Jednostki nieprzyjacielskie, które przedarły się na południe, w okolicy Wingen, zostały zniszczone.

W odległości 8 mil od Strassburga wojska lądowe nieprzyjaciela sforsowały Ren i wkroczyły do Offendorf, gdzie trwają walki.

Lotnictwo sprzymierzonych działało aktywnie w rejonie walk i dokonywało nalotów na nieprzyjacielskie linie komunikacyjne. Ponad 1.000 ciężkich bombowców pod osłoną przeszło 500 samolotów myśliwskich dokonywało nalotów na ośrodki kolejowe na obszarze między Kolonią a Karlsruhe i między linią Zygfryda a Frankfurtem. Inne formacje ciężkich bombowców pod osłoną towarzyszących im myśliwców dokonały nalotu na stacje przetokowe w Ludwigshafen. W nocy na 6 stycznia silne formacje ciężkich bombowców dwukrotnie bombardowały Hanower. Lekkie bombowce dokonały nalotu na Berlin.

SYTUACJA W GRECJI

LONDYN, 6 stycznia. (TASS). Specjalny korespondent agencji Reuter komunikuje z Aten, że oddziały ELAS opuściły w dniu 5 stycznia Ateny i, jak donoszą, wycofały się w góry trzema głównymi drogami. Po walkach, jakie toczyły się 4 stycznia, wojska angielskie zajęły peryferie Aten, ostatni punkt oporu ELAS w mieście. Wzięto do niewoli pewną ilość jeńców. W dzielnicach robotniczych Anglicy wzięli do niewoli kilkaset kobiet.

Przywódcy hitlerowscy przesyłają swoje kapitały do Szwajcarii

NEW-YORK, 6 stycznia. (TASS). Radio amerykańskie w Anglii donosi, że według komunikatu ze Szwajcarii ogólna suma kapitałów, jakie przywódcy hitlerowscy wywiezli do Szwajcarii, osiągnęła obecnie 2 miliardy marek. Napływ kapitałów hitlerowskich do Szwajcarii zwiększył się szczególnie podczas ostatnich tygodni.

Przegląd międzynarodowy

(Dokończenie)

rozpoczęło się pasmo ciężkich, a nawet niebezpiecznych klęsk. Musieliśmy oddać wielkie terytorium. Straciliśmy wiele materiałów i wiele ludzi. Razem ze Stalingradem upuściliśmy z rąk inicjatywę". Składając takie pokutnicze oświadczenie, autor artykułu widocznie przypuszczał, że sukcesy niemieckiego kontrnatarcia na zachodzie wyrównają wszystkie poprzednie klęski. Zaczął on już gadać o „lśniącym mieczu", który został wzniesiony przez niemieckie dowództwo, zapewniał, że od dziś na froncie „prawo działania" będą dyktowali Niemcy. Jednakże „dyktando" nie powiodło się. W każdym bądź razie sam Hitler w swej mowie noworocznej nic nie powiedział o wydarzeniach na froncie zachodnim. Za to wiele mówił o „okropnych klęskach poniesionych przez Niemców". Prawda, usiłował on przerzucić winę na swych byłych satelitów i generałów, którzy go zdradzili. Lecz od tego interesy faszystów nie doznają poprawy. Oto dlaczego Hitler nawołuje Niemców, by „fanatycznie prowadzili wojnę do końca". Grozi on „zniszczeniem każdego, kto zamierza uchylić się od walki".

„W tym roku, — smutnie oświadcza hitlerowska gazeta „Voelkischer Beobachter", podsumowując wyniki 1944 roku, — niemieckie miasta zostały obrócone w ruiny, a śmierć sięgnęła nawet do wsi leżących w głębi kraju".

Cóż, jest to niezłe wyznanie z ust wroga.

* * *

Na granicy roku 1944—45 w Polsce zaszło wielkie wydarzenie. Sesja Krajowej Rady Narodowej, w myśl żądań szerokich mas ludowych, powzięła uchwałę o przekształceniu PKWN na Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Z polecenia prezydenta KRN Bieruta, działającego na zasadzie uchwalonej w roku 1921 Konstytucji polskiej, w dniu 1 stycznia premier Osóbka-Morawski utworzył gabinet z przedstawicieli wszystkich demokratycznych partii Polski. Naród Polski, jak o tym świadczą liczne rezolucje zebrań i wieców, gorąco wita swój nowy rząd.

Komentując utworzenie Tymczasowego Rządu Polski polityczny sprawozdawca paryskiego radia oświadczył: „Koła poinformowane przypuszczają, że Komitet Lubelski cieszy się dostatecznym zaufaniem wśród ludności polskiej i, że polskie reformy, zwłaszcza rolna, to posunięcia, zdolne do zaskarbienia sympatii ludności polskiej". W związku z tym szereg gazet zagranicznych bardzo pesymistycznie ocenia widoki polskiego „rządu" emigracyjnego, bardzo zaniepokojonego ostatnimi wydarzeniami. Sprawozdawca gazety „Daily Herald" Juer, na przykład, zaznacza, że „gabinet" Arciszewskiego „wisi na włosku".

„Wśród gości znajdujących się tutaj, — komunikuje korespondent amerykańskiej agencji Associated Press, — wytworzyło się przekonanie, że nowy rząd będzie trwałym. Tymczasowy Rząd nie tylko cieszy się poparciem większości ludności, lecz również wzmacnia to poparcie, przyczyniając się do wzrostu nowej i politycznie uświadomionej armii.

W. GRISZANIN

Redaktor odpowiedzialny Józef GAWROŃSKI

Gazeta «Wolna Polska» na polskom języke
Издание Политического Управления фронта
для населения Польши

G. — 748559 Gazeta „Wolna Polska" wychodzi trzy razy w tygodniu: w środę, piątek i niedzielę. ADRES REDAKCJI poczta pol. 47783